



Niezłomny pozytywista

07 lutego 2004 | Publicystyka, Opinie | DL

GOSPODARKA: OPINIE - OCENY - LUDZIE

Wspomnienie o profesorze Witoldzie Trzeciakowskim

Niezłomny pozytywista

(C) ALEKSANDER JAŁOSIŃSKI

DARIUSZ LEDWOROWSKI

Niedawno pożegnaliśmy wybitnego ekonomistę profesora Witolda Trzeciakowskiego. Jego życie i praca to świadectwo pokolenia uformowanego w II Rzeczypospolitej, którego młodzińcze lata przypadły na czas wojny i powstania warszawskiego, a wiek dojrzały na okres PRL. W końcu dany został temu pokoleniu dar pokojowej walki o wolną Polskę i wyzwanie współtworzenia III Rzeczypospolitej.

Dramat pokolenia związany z wojną i utratą niepodległości dotknął go w sposób szczególny. Został ciężko ranny jako podchorąży AK na Starym Mieście, w powstaniu stracił też oboje rodziców. Po wojnie uruchomił i prowadził z sukcesami, także eksportowymi, odziedziczoną fabrykę metalową. Władze stalinowskie wkrótce ją upaństwowiły, a dwudziestoparoletniego współwłaściciela-zarządcę represjonowały, włącznie z kilkumiesięcznym aresztowaniem.

Paradoksalnie te trudne doświadczenia wpłynęły na ostateczny wybór drogi zawodowej. Kontuzja uniemożliwiła wymarzoną karierę pianisty, a sukcesy prowadzonej krótko fabryczki ujawniły ekonomiczne talenty i pragmatyzm.

Witold Trzeciakowski podjął studia w warszawskiej SGPiS (obecnie SGH). Wybitne zdolności oraz współpraca z ekonomistami, którzy podjęli na fali popaździernikowej odwilży próby reform gospodarczych skrajnie scentralizowanej gospodarki, zaowocowały wyjazdem na stypendium do USA (Harvard, Yale). Był jednym z pierwszych polskich naukowców ekonomistów, którym władze wydały paszport na studia w USA, i to bez wymogu partyjnej przynależności.

Studiował nowatorskie wówczas matematyczne modele programowania liniowego w zastosowaniach ekonomicznych, nawiązał też współpracę z wybitnymi ekonomistami, m. in. z przyszłymi noblistami: Wassilym Leontiefem oraz Tjallingiem C. Koopmansem. To określiło kierunek jego badawczych poszukiwań i dorobek uczonego, znaczony publikacjami i tytułami naukowymi, aż do nominacji profesorskiej na początku lat siedemdziesiątych.

Z wyniesioną z USA wiedzą włączył się w dyskusje prowadzone w Radzie Ekonomicznej powołanej po Październiku 1956. Głównym celem jego prac było wprowadzenie rachunku ekonomicznego do procesów podejmowania decyzji w handlu zagranicznym.

Próba rachunku ekonomicznego

Wraz z grupą ekonomistów i matematyków związanych z Zakładem Badań Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego opracował na początku lat sześćdziesiątych tzw. kompleksowy model optymalizacji handlu zagranicznego. Miał on istotny walor poznawczy, ale przede wszystkim służył do formułowania postulatów i projektów parametrycznych rozwiązań systemowych w zarządzaniu handlem zagranicznym.

W ówczesnych warunkach centralnego planowania profesor Trzeciakowski traktował wymianę z zagranicą jako część wrażliwą na rynkowe otoczenie zewnętrzne i tym samym uważał, że tą drogą można wprowadzić elementy prawidłowego rachunku ekonomicznego do całej gospodarki. Problematyce handlu zagranicznego i działaniom na rzecz racjonalizacji decyzji w eksporcie i imporcie poświęcił profesor ponad dwadzieścia lat naukowej aktywności.

Doskonale łączył teorię z praktyką gospodarczą. Jest jedynym polskim ekonomistą, któremu udało się (pod koniec lat sześćdziesiątych) wprowadzić do praktyki rozwiązania wynikające bezpośrednio z teoretycznego modelu optymalizacji. Był to system nagród dla eksporterów i przedsiębiorstw handlu zagranicznego, ustalanych na podstawie zysku z eksportu.

Choć "zysk" miał wówczas charakter kalkulacyjny, oparty na tzw. kursie granicznym, stanowiło to wyłom w gomułkowskim systemie zarządzania bazującym na stymulowaniu realizacji dyrektyw planu. Pierwszy raz w komunistycznej gospodarce udało się wtedy wprowadzić - choć w ograniczonym stopniu - kurs walutowy jako element określania przychodów i kosztów przedsiębiorstwa. Na podstawie propozycji profesora i jego współpracowników wprowadzono też wtedy tzw. eksperymenty gospodarcze w branżach o dużym udziale eksportu, m. in. w Polfie i przemyśle stoczniowym.

Te doświadczenia torowały drogę przyszłym reformom. W latach siedemdziesiątych posłużyły m. in. do powszechnego wprowadzenia w handlu zagranicznym tzw. cen transakcyjnych, wiążących ceny krajowe z zagranicznymi przez jednolity (choć wyznaczany administracyjnie) kurs waluty. Dawato to podstawy do urealnienia ocen efektywności wymiany z zagranicą.

Z dzisiejszej perspektywy - wolnorynkowej gospodarki, pełnej wymienialności waluty i swobody wymiany z zagranicą - ówczesne osiągnięcia mogą wydawać się ograniczone, a dla młodego pokolenia wręcz niezrozumiałe. Znajomość jednak ówczesnego kontekstu politycznego oraz absurdałnych zasad gospodarowania pozwala zrozumieć i docenić dzisiaj w pełni odwagę myśli i działania oraz siłę przekonań profesora. Była w nim pozytywistyczna wiara w sens działania ewolucyjnego i stawiania nawet małych kroków w kierunku racjonalnej i wolnej gospodarki w czasach, w których tej perspektywy nikt nie był w stanie określić.

Sceptycyzm wobec "dekady sukcesu"

Ta pozytywistyczna postawa przejawiała się też w kierowaniu przez profesora Trzeciakowskiego zespołami naukowców, do których chętnie włączał młodych ludzi, formując ich postawy i wiedzę w warunkach swobody dyskusji i poglądów. Nie był uczonym samotnikiem pracującym w zaciszu naukowego gabinetu.

Na początku lat siedemdziesiątych współtworzył Instytut Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego, nawiązując do tradycji przedwojennego instytutu zorganizowanego i kierowanego przez profesora Edwarda Lipińskiego. Placówka ta działa do dziś, ma uznany dorobek i renomę, ukształtowała też

wielu ekonomistów aktywnych w nauce, działalności publicznej, administracji rządowej czy biznesie. Niemala ich część chlubi się przynależnością do grona wychowanków profesora. Nie mógł prowadzić działalności dydaktycznej w swojej Alma Mater -SGPiS: nie pozwoliły na to władze partyjne stolicy w rewanżu za jego krytyczne opinie. Stworzył więc Katedrę Handlu Zagranicznego na Uniwersytecie Łódzkim i tam przez wiele lat uczył studentów i promował doktorantów.

Z wielkim sceptycyzmem od początku odnosił się profesor Trzeciakowski do tzw. strategii otwarcia gospodarczego lansowanego przez ekipę Gierka. Wbrew dworskim ekonomistom wspierającym naukowo tę politykę wykazywał, że w istocie było to jednostronne i fałszywe otwarcie na import, a podejmowane inwestycje nie zmieniały struktury gospodarki na proeksportową. W prowadzonych pod kierunkiem profesora pracach w IKC HZ poddawano wówczas krytycznej analizie wiele inwestycji, wskazując na nierealność założeń i mierne rezultaty ekonomiczne. Dowodzone, że obowiązujący system nie skłania do efektywnego wykorzystania tych nakładów.

Żeby podtrzymać rozbudzone oczekiwania, władze zwiększały import konsumpcyjny i zaopatrzeniowy na kredyt. Polska popadała w pułapkę zadłużenia zagranicznego prowadzącą nieuchronnie do katastrofy. Profesor ostrzegał przed tym i lansował konieczność wstąpienia do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego w celu łagodzenia sytuacji.

W 1977 roku pojawił się pomysł, by Witold Trzeciakowski - wykorzystując jego uznany autorytet międzynarodowy - został przedstawicielem Polski reaktywującym nasze członkostwo w MFW (Polska była wśród jego założycieli, ale wycofała się pod presją sowiecką). Niestety, władze nie wyraziły na to zgody. Wniosek o przyjęcie do MFW złożono kilka dni przed wprowadzeniem stanu wojennego, a przyjęto doń Polskę dopiero w 1985 roku.

Niespłacany dług narastał, a gospodarcze załamanie i społeczne zakłamanie dekady gierkowskiej doprowadziły do Sierpnia '80.

Uczony i doradca opozycji

To otworzyło nowe pola działalności publicznej profesora. Został jednym z głównych doradców ekonomicznych "Solidarności". Wszedł też do Społecznej Rady Prymasowskiej jako jej czołowy ekspert gospodarczy. Wspierał opozycję demokratyczną po wprowadzeniu stanu wojennego, a po jego zniesieniu utrzymywał rozległe kontakty międzynarodowe jako przedstawiciel "Solidarności" i Kościoła.

Był człowiekiem umiaru i kompromisu, pomny tragicznych doświadczeń swego pokolenia. Prowadził w tym czasie bardzo aktywną działalność na wielu frontach. Jego uporowi i determinacji zawdzięczać należy powstanie pod auspicjami Kościelnego Komitetu Rolnego pierwszej fundacji w Polsce, tj. Fundacji Zaopatrzenia Wsi w Wodę, co stanowiło wyłom w kontrolowanych wówczas przez państwo organizacjach. W tym także przejawiała się jego pozytywistyczna postawa.

Mimo dużej aktywności publicznej nie przerwał działalności naukowej. Od początku 1982 roku współtworzył Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, do którego przyjęto wielu wybitnych ekonomistów zwalnianych z powodów politycznych z tzw. instytutów resortowych. Ta placówka stała się oazą wolnej, opozycyjnej myśli i dyskusji ekonomicznej, a po przełomie roku 1989 wielu

ekonomistów z instytutu weszło do pierwszych rządów solidarnościowych i podjęło działalność publiczną.

W latach osiemdziesiątych w INE PAN budowano także z udziałem profesora wizje zasadniczych zmian ustroju gospodarczego Polski. Koordynował w tym czasie badania nad kwestią zadłużenia, a także mechanizmem integracji z krajami tzw. obozu socjalistycznego, dowodząc, że bez rozwiązania tych problemów nie może być mowy o wyrwaniu się Polski z paraliżu gospodarki i ekonomicznego uzależnienia.

Senator Rzeczypospolitej

Zdecydowany ratować załamującą się gospodarkę, przewodniczył stronie solidarnościowej przy tzw. stoliku ekonomicznym Okrągłego Stołu. Był doradcą Komisji Krajowej "Solidarności" i członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Odrzucił ofertę premiera Rakowskiego objęcia w jego rządzie stanowiska odpowiedzialnego za sprawy gospodarcze, uznając to za schyłkową próbę wciągnięcia przedstawicieli "Solidarności" do rządu bez zasadniczych prerogatyw decyzyjnych i przy zachowaniu kontroli przez aparat komunistyczny.

W rządzie Tadeusza Mazowieckiego nie podjął się wprowadzenia reform gospodarczych, zostawiając to młodszemu pokoleniu ekonomistów, ale wspierał je jako senator pierwszej kadencji. Nie odmówił współpracy, zostając ministrem bez teki odpowiedzialnym za organizację pomocy zagranicznej. Jego pozycja, kontakty międzynarodowe oraz talenty organizacyjne pozwoliły na stworzenie sprawnego mechanizmu tej pomocy, dzięki czemu wspomagała wprowadzanie reform.

Po odejściu z rządu przez pewien czas przewodniczył Radzie Ekonomicznej przy premierze grupującej wybitnych fachowców.

W ostatnich latach długa i ciężka choroba wyłączyła go z czynnego życia publicznego i naukowego, ale wnikliwie obserwował przemiany gospodarcze z krytyczną troską i właściwą mu zawsze optymistyczną wiarą.

Życiorys Witolda Trzeciakowskiego to bardzo bogaty i intensywny życiorys niezłomnego człowieka, który wytrwale pracował na rzecz dobra wspólnego i wolnej Polski. Swoją postawą i pracą zaświadczał o ciągłości wartości patriotycznych ukształtowanych w czasach dramatycznych dla jego pokolenia. Wartości tak niezbędnych w dzisiejszej Polsce. To dawało mu motywację i siłę do aktywności bez zgody na oportunistyczne, partyjne koncesje w czasach komunistycznych.

Nie używał wielkich słów. Oddziaływał własnym przykładem. Był niezwykle skromnym, życzliwym i szlachetnym człowiekiem. Nigdy nie narzekał, ujmował pogodą ducha. Miał w sobie herbertowską wiarę i wytrwałość.

Często mówił, że najbardziej sobie ceni to, że mógł wypromować kilkudziesięciu doktorantów. Jesteśmy bardzo różni, ale każdego z nas profesor wzbogacił i uformował. Będziemy go zawsze pamiętać.

Autor jest uczniem profesora, pracował z nim w latach 1972 - 1989; był wiceministrem i ministrem współpracy gospodarczej z zagranicą w rządach Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego; od 1992 roku jest prezesem zarządu Rabobank Polska SA

Rzeczpospolita

© Wszystkie prawa zastrzeżone